
NA POCZĄTKU... ROK 2



Nr 7 (33)

11 kwietnia 1994

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ
TOWARZYSTWA KREACJONISTYCZNEGO

POLSKIEGO

SPIS TREŚCI

- s. 73 – Mieczysław Pajewski, **Kreacjonizm a wiek Ziemi**
- s. 78 – Mieczysław Pajewski, **John Woodmorappe**
- s. 82 – John Woodmorappe, **Badania w dziedzinie kreacjonizmu i geologii Potopu** (część 1) (z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)
- s. 84 – Podziękowania Johnowi A. Lynnowi, profesorowi Phillipowi E. Johnsonowi i profesorowi Michaelowi Baumanowi

Mieczysław Pajewski

KREACJONIZM A WIEK ZIEMI

Spór na temat wieku Ziemi (i Wszechświata) jest najpoważniejszą kontrowersją w łonie kreacjonizmu. Jeszcze czterdzieści lat temu dominował wśród kreacjonistów pogląd, że Wszechświat jest stary i liczy sobie miliony, a może nawet miliardy lat. W sprawie wieku Ziemi nie istniała różnica między ewolucjonistami i kreacjonistami. Sytuacja ta zaczęła się stopniowo zmieniać w latach 1960-tych. Coraz większa liczba kreacjonistów zaczęła przychylić się do opinii, że Ziemia jest młoda, a jej wiek odpowiada temu, co można wyliczyć z chronologii biblijnych - a

więc ok. 6 000 lat. Ze względu na wyraźne luki w tych chronologiach kreacjoniści młodej Ziemi dopuszczają, że podany wiek jest większy, ale nie przekracza (albo niewiele przekracza) 10 000 lat. Dziś kreacjonizm jest prawie całkowicie zdominowany przez kreacjonistów młodej Ziemi. Najpoważniejsze organizacje kreacjonistyczne, jak Creation Science Research Society, Bible-Science Association, Institute for Creation Research w USA, czy Biblical Creation Society w Anglii, od swoich członków wymagają „młodoziemskiej” deklaracji. Zwolenników wielomiliardoletniego wieku Ziemi i Kosmosu można wśród dzisiejszych kreacjonistów szukać z lupą.¹ Nie jest to korzystna sytuacja, gdyż w potocznej świadomości pogląd, że Ziemia jest młoda, niesłusznie zaczyna się wiązać nierozzerwalnie z samą ideą stworzenia. Lepiej dla kreacjonizmu byłoby posiadanie kilku alternatywnych rozstrzygnięć w tej sprawie. Trzeba też powiedzieć, że z naukowego punktu widzenia koncepcja młodej Ziemi jest najslabszym (co nie znaczy - nieprawdziwym) elementem tej wersji kreacjonizmu, który tę koncepcję przyjmuje. Wyraźnie widać to w polemikach prowadzonych przez ewolucjonistów. Kilkutysięczny wiek Ziemi jest ulubionym celem ich ataków.

Kilka lat temu byłem świadkiem publicznej dyskusji między ewolucjonistami i kreacjonistami. W sprawozdaniu z tej dyskusji napisałem wówczas:

Trzeba się też zastanowić, czy warto akcentować tę odmianę kreacjonizmu naukowego, która związana jest z ideą młodej Ziemi – jej wiek szacuje się w niej na od 6 do 10 tys. lat. (...) Ponieważ kwestionuje się tu nie tylko twierdzenia biologów [co robią

¹ Amerykańska organizacja American Scientific Affiliation nie ogranicza się tylko do kreacjonizmu młodej Ziemi – są w niej kreacjoniści starej Ziemi (ale też i, niestety, teistyczni ewolucjoniści). W Europie najwybitniejszym „staroziemskim” kreacjonistą jest dr Alan Hayward, który krytykę koncepcji młodej Ziemi przedstawił w swoich dwu książkach: **God Is. A scientist shows why it makes sense to believe in God**, Marshall, Morgan & Scott, London 1978 oraz **Creation and Evolution. The Facts and the Fallacies**, Triangle, London 1985.

kreacjoniści wszystkich odmian], ale także fizyków, astronomów, geologów itd., może w publicznych dyskusjach z ewolucjonistami nie warto podnosić chwilowo tej kwestii koncentrując się tylko na trudnościach biologicznych ewolucjonizmu. Praktyka dyskusji kreacjonistów z ewolucjonistami na Zachodzie dowodzi, że z reguły atakują oni tę część kreacjonizmu, a przecież nie musi on być związany z jakimkolwiek wyznaczeniem wieku Ziemi.¹

Stopniowo nawet kreacjoniści młodej Ziemi dochodzą do podobnych wniosków. Zwróćmy uwagę na to, co mają na ten temat do powiedzenia dwaj znakomici przedstawiciele tego nurtu.

Wendell R. Bird jest autorem najbardziej wszechstronnego omówienia naukowego kreacjonizmu. Oto co mówi w interesującej nas sprawie:

Teoria nagłego pojawienia się [tak nazywa on kreacjonizm, aby uniknąć zarzutu religijnego charakteru tego stanowiska - uwaga M.P.] nie musi zakładać względnie niedawnego powstania czy "młodego wieku" wszechświata i życia, ponieważ świadectwo naukowe na rzecz biologicznego nagłego pojawienia się, biochemicznego nagłego pojawienia się i kosmicznego nagłego pojawienia się nie zależy w ogóle od jakiegokolwiek konkretnej ramy czasowej.²

A niewątpliwie najślynniejszy i najbardziej zasłużony współczesny kreacjonista, dr Henry M. Morris, dyrektor Instytutu Badań nad Stworzeniem w El Cajon w Kalifornii, człowiek który swoją książką o

¹ M. Pajewski, „Debata w Polsce na temat kreacjonizmu i ewolucjonizmu”, *Duch Czasów* 1988, nr 7, s. 19-20 [14-20], przedr. w: M. Pajewski, **Stworzenie czy ewolucja?**, Wydawnictwo „Duch Czasów”, Bielsko-Biała 1992, s. 209.

² Wendell R. Bird, **The Origin of Species Revisited. The Theories of Evolution and of Abrupt Appearance**, vol. I: **Science**, Philosophical Library, New York 1987, s. 26-27.

Potopie z 1961¹ roku rozpoczął zwycięski wśród zwolenników teorii stworzenia marsz kreacjonistów młodej Ziemi, tak się wypowiada na temat związku kreacjonizmu i wieku Wszechświata:

Naukowy model stworzenia nie jest w ogóle związany z koncepcją młodej Ziemi, pomimo istniejącego bardzo szerokiego nieporozumienia na ten temat. Podstawowe świadectwa na rzecz stworzenia i przeciwko ewolucji (np. luki w zapisie kopalnym, prawa termodynamiki, złożoność układów ożywionych) są całkowicie niezależne od wieku Ziemi czy od daty stworzenia. Dlatego kreacjoniści nie proponują nauczania w szkołach publicznych takiej odmiany kreacjonizmu, który byłby związany z niedawnym stworzeniem. Z drugiej strony istnieje wiele rzetelnych świadectw naukowych, że Ziemia jest młoda – jest ich dużo więcej i oparte są one na danych przynajmniej równie dobrych jak nieliczne świadectwa przemawiające za starą Ziemią – najwyraźniej jedynym powodem, dla którego nie włączono tego do projektu publicznego nauczania kreacjonizmu, jest fakt, że model ewolucyjny wymaga starej Ziemi, zanim w ogóle można rozważać zasadność tego modelu. Model kreacyjny nie zależy od koncepcji młodej Ziemi, ale ewolucjonizm zakłada starą Ziemię.²

Słynny współczesny kreacjonista i uczestnik setek publicznych debat z ewolucjonistami, dr Duane T. Gish, w swojej najnowszej książce poświęconej odpieraniu ataków na kreacjonizm³ skoncentrował się na obronie *faktu* stworzenia pomijając sprawę jego *daty* uznając te sprawy za odrębne, dopóki rozważa się świadectwo naukowe. Gish jest zwolennikiem młodej Ziemi, ale uznał, że korzystniejsze będzie w tej

¹ J.C. Whitcomb and H.M. Morris, **The Genesis Flood**, The Presbyterian and Reformed Pub. Co., Philadelphia 1961.

² Henry M. Morris, **Creation and Its Critics. Answers to Common Questions and Criticisms on the Creation Movement**, Creation-Life Publishers, Inc., San Diego, California 1982, s. 25-26.

³ Duane T. Gish, **Creation Scientists Answer Their Critics**, Institute for Creation Research, El Cajon, CA 1993.

chwili nie podejmowanie tego tematu.

Jak już wspomniałem, najpoważniejsze dzisiaj istniejące organizacje kreacjonistyczne głoszą kreacjonizm młodej Ziemi. Niektórzy z członków naszej Grupy w listach do mnie wyrażali przekonanie, że powinniśmy postąpić podobnie. Zdecydujemy o tym na Zebraniu Założycielskim PTK, ale nie będę ukrywał, że nie podzielam takiego przekonania. Kreacjonizm polski jest zbyt słaby, by się jeszcze dzielić w przeciwieństwie ostatecznie nie najważniejszej sprawie. Dlatego właśnie od samego początku wydawania biuletynu w stopce redakcyjnej zamieszczam uwagę, że organizacja nasza nie utrzymuje jednolitego oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreacjonistów. Formułując tę uwagę miałem na myśli dwie kontrowersje (ale, oczywiście, ich lista jest większa¹): dotyczące wieku Ziemi i dotyczące tego, czy Potop z Księgi Rodzaju miał zasięg globalny. Sam jeszcze nie mam do końca wyrobionej opinii w sprawie wieku Ziemi. Myślę, że argumenty naukowe bardziej popierają ideę starej Ziemi, ale jednocześnie uważam, że kreacjonizm starej Ziemi jest beznadziejnie słaby z biblijnego punktu widzenia.² Nie wyobrażam sobie, by jakiś kreacjonista nie dążył do wypracowania własnego stanowiska w sprawie wieku Ziemi (jest to sprawa drugorzędna w sporze z ewolucjonistami, ale dla nas ważna). Jednak źle bym się czuł w organizacji, która nie toleruje pluralizmu stanowisk w jakichś rozsądnych granicach. (Przez pluralizm w rozsądnych granicach rozumiem takie zróżnicowanie stanowisk, które nie przeradza się w tendencje odśrodkowe.) Istnienie dwu bliskich sobie nurtów w jednej organizacji może nas wzbogacić, bo zmusza do dodatkowego wysiłku intelektualnego. Jeśli jednak zwolennicy czy to starej, czy młodej Ziemi uznają, że korzystniejsze będzie jakieś ich bardziej zorganizowane działanie, to nie muszą tworzyć odrębnej organizacji – mogą działać w ramach oddzielnych sekcji tego samego

¹ Artykuły Leszka Jańczuka i mój w 3 (29) numerze *Na Początku...* z tego roku dokumentują inną kontrowersję istniejącą wśród kreacjonistów - jak datować Potop.

² Niektóre powody wyłożyłem w artykule „Rozczarowanie” (*Na Początku...* 1993, nr 19).

Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego. Taką możliwość projekt statutu przewiduje i nikt z dotychczasowych dyskutantów możliwości tej nie przekreślał.

Mieczysław Pajewski

=====

Mieczysław Pajewski

John Woodmorappe

John Woodmorappe jest Amerykaninem polskiego pochodzenia i naprawdę nazywa się inaczej. Publikując swoje teksty kreacjonistyczne posługuje się pseudonimem ze względu na to, że w szkołach i uczelniach amerykańskich panuje wszechwładnie ewolucjonizm, a osławiony Amerykański Związek Swobód Obywatelskich (American Civil Liberty Union, w skrócie ACLU) uważa, że nauczanie kreacjonizmu w szkołach i uczelniach państwowych jest pogwałceniem swobód obywatelskich i każdy wykryty przez siebie przypadek natychmiast kieruje do sądu żądając zwolnienia z pracy nauczycielskiej każdego kreacjonisty, który nie ukrywa, kim jest. Wolność w rozumieniu tej wpływowej organizacji istnieje wtedy, gdy obywatele są nauczani tylko ewolucjonizmu. Wolność ta znika, gdy mogą według własnej woli wybierać, czego chcą się uczyć. Jest to bardzo specyficzne rozumienie wolności – nie jest to zwykła wolność, jest to jedynie słuszna wolność.

John Woodmorappe urodził się 27 października 1954 roku. Jego rodzice pochodzili z Kresów - ojciec ze Lwowa, a matka i babcia z Borysławia. Wszystkich ich wywieziono w głąb Rosji w kwietniu 1940 roku, gdzie uwolniono ich dopiero na mocy amnestii w trakcie formowania się armii Andersa. Z Rosji wyjechali do Afryki, później do

Anglii, a w końcu do Ameryki. Ojciec Johna zmarł, kiedy miał on 7 lat, a gdy John miał 16 lat, przeżył tragedię śmierci matki w wypadku samochodowym. Wychował się w duchu polskości, mówi i pisze po polsku. Na co dzień używa polskiej formy swojego prawdziwego imienia, mimo iż istnieje odpowiednik tego imienia w języku angielskim. Zachowały się zdjęcia, kiedy jako mały brzdąc wymachuje polską flagą.



John Woodmorappe od najmłodszych lat przejawiał ciekawość świata i potrafił skupiać swoje zainteresowanie na konkretnych sprawach. Pamięta, że przeprowadzał eksperymenty z kiełkowaniem roślin, a kiedy niektóre nasiona nie wzeszły, odkopywał je, by je ustawić w przeciwnym

kierunku, podejrzewając iż zostały zasadzone błędnie "do góry nogami". Jako 10-letni chłopiec potrafił identyfikować dziesiątki drzew znając nawet ich łacińskie nazwy (koledzy mówili, że jego słowa przypominają słowa księdza na mszy).

Nie wychowano go na fundamentalistę. Przeciwnie – wyrósł w środowisku, w którym rzadko kiedy używano Pisma Świętego za wyjątkiem szczególnych okazji. Nauczano go, że Biblii nie należy traktować dosłownie, a ewolucję uznano za udowodniony fakt. Nie znając niczego lepszego był teistycznym ewolucjonistą aż do czasu studiów wyższych.

Kilka miesięcy po skończeniu 18 lat zetknął się z książką **The Genesis Flood** Whitcomba i Morrisa. Książka ta nauczyła go, że istnieją uczeni, którzy odrzucają ewolucjonizm, i że ewolucja nie tylko nie jest udowodnionym faktem, ale że teoria ewolucji nie jest dobrą teorią.

Jego fascynacja kreacjonizmem rosła, czytał wszystko na ten temat, co mu wpadło w ręce. Zdecydował się studiować biologię i geologię ze względu na olbrzymie znaczenie tych dwu dyscyplin w badaniu pochodzenia świata i życia. Przez ponad rok był kreacjonistą starej Ziemi, aby później przekonać się do kreacjonizmu młodej Ziemi. Opublikował wiele artykułów zwłaszcza dotyczących Potopu. Jego prace uchodzą za najwybitniejsze w tej dziedzinie. Ostatnio w najpoważniejszym naukowym piśmie kreacjonistycznym na świecie, *Creation Research Society Quarterly*, A.W. Mehlert tak ocenił dorobek Woodmorappe'a:

W uderzającym kontraście do wielu poprzednich modeli Potopu proponujących mechanizmy i procesy raczej uproszczone i w dużym stopniu niezgodne z faktycznym ułożeniem skał oraz skamieniałości w nich zawartych, koncepcja Johna Woodmorappe'a wydaje się pokonywać większość z tych niezgodności.¹

Pseudonim "Woodmorappe" jest połączeniem pierwszych liter

(Wood-Mor-A-P-Pe) nazwisk pięciu najwybitniejszych dyluwiologów (teoretyków Potopu) świata. Pierwszym był John **Woodward** żyjący w latach 1665-1728, twórca paleontologii, który wierzył, że warstwy geologiczne zostały głównie ukształtowane w trakcie Potopu Noego.² Drugim jest dr Henry M. **Morris**, człowiek który opublikowaniem książki **The Genesis Flood** [Potop z Księgi Rodzaju] doprowadził do odrodzenia się myśli kreacjonistycznej, założyciel i dyrektor Instytutu Badań nad Stworzeniem w El Cajon, Kalifornia. Trzecim jest Dr Steven Austin profesor geologii i kierownik Wydziału Geologii Instytutu Badań nad Stworzeniem w El Cajon, który studiował geologię na University of Washington i San Jose State University, oraz otrzymał tytuł doktora na Pennsylvania State University specjalizując się w geologii węgla.³ Czwartym był George McCready **Price** (1870-1963),⁴ autor 25 książek opublikowanych w latach 1902-1955. Studia skończył w Loma Linda, gdzie też później wykładał. Price już w 1906 roku opublikował książkę **Illogical Geology**, w której twierdził, że jedynym sposobem pokonania ewolucjonizmu jest obalenie geologicznej skali czasu. Najambitniejszym dziełem Price'a była 726-stronicowa **New Geology** z 1923 roku. Nazwiska piątego dyluwiologa zobowiązałem się nie ujawniać.

Niewiele artykułów Woodmorappe'a nadaje się obecnie do przetłumaczenia na język polski. Są bardzo techniczne i ich tłumaczenie przedstawia wiele trudności dla potencjalnego tłumacza i dla Czytelników. Jednak podejmiemy trud przetłumaczenia przynajmniej części tego, co wyszło spod pióra naszego rodaka żyjącego w Ameryce. Jestem pewny, że

¹ A.W. Mehlert, „An Evaluation of the John Woodmorappe Flood Geology Model – Part I”, *CRSQ* 1993, vol. 30, s. 77.

² Por. w tej sprawie Henry M. Morris, **History of Modern Creationism**, Institute for Creation Research, Santee, California 1993, s. 30, 37.

³ Wg Morris, **History...**, s. 278-279.

⁴ Por. „Genesis and Geology”, w: Seventh-Day Adventist Bible Commentary, volume I, Review and Herald Publishing Association, Washington, D.C. 1978, s. 73. Henry M. Morris w **History...** podaje dwie różne daty śmierci Price'a, na s. 67 prawidłową (1963), a na s. 87 nieprawidłową (tj. 1962).

z czasem, gdy w naszym Towarzystwie pojawią się członkowie z wykształceniem geologicznym, będziemy mogli opublikować po polsku całość jego dorobku. W poniżej drukowanym artykule autor omawia te swoje prace, które zostały włączone do tomu zatytułowanego **Studies in Flood Geology. A Compilation of Research Studies Supporting Creation and the Flood**. Liczy on około 200 stron, kosztuje \$12.95 i jest przeznaczony dla zaawansowanego czytelnika. Chcę jeszcze raz publicznie wyrazić swoją wdzięczność dla Autora za podarowanie mi tego epokowego dzieła.

John Woodmorappe jest zagranicznym członkiem Grupy Inicjatywnej Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego. Mieszka i pracuje w Chicago.

%%%%%%%%%

JOHN WOODMORAPPE

Badania w dziedzinie kreationizmu i geologii Potopu

(część 1)

Przez ostatnie 15 lat zaangażowany byłem w intensywne badania w dziedzinie naukowego kreationizmu, z którymi chciałbym zapoznać niezorientowanego czytelnika kreationistycznego. Wiele pytań i problemów geologii Potopu uzyskało przynajmniej próbną odpowiedź w wyniku moich mało znanych badań napisanych dla uczonych, a zwłaszcza geologów. Celem tego artykułu jest streszczenie wyników tych badań w codziennym języku przeciętnego czytelnika.

W rozprawie „Causes for the Biogeographic Distribution of Land Vertebrates After the Flood” [Przyczyny biogeograficznego rozmieszczenia lądowych kręgowców po Potopie] (**Proceedings of the 2nd International Conference on Creationism**, 1990, vol. II, s. 361-370)

wyjaśniłem, dlaczego zwierzęta na różnych kontynentach są tak odmienne od siebie, chociaż wywodzą się z jednego miejsca (arki Noego na górach Ararat).

Wewnętrzne rejony kontynentów były bardzo chłodne przez pewien czas po Potopie wskutek blokowania światła słonecznego przez wulkaniczne aerozole uwolnione w czasie Potopu. Zwierzęta nie rozprzestrzeniały się swobodnie we wszystkich kierunkach po wyjściu z arki, ale przesuwały się wzdłuż wąskich pasm lądu wystarczająco ciepłych by utrzymać życie. To w rezultacie spowodowało, że bardzo odmienne zwierzęta znalazły się na różnych kontynentach.

Ludzie żyjący po Potopie, po rozproszeniu przy wieży Babel, prawdopodobnie wprowadzili różne zwierzęta na różne kontynenty (w rodzaju australijskich torbaczy, południowoamerykańskich ssaków i naczelnych z Madagaskaru). Wskazałem, że Południowa Ameryka, Australia i wyspa Madagaskar znajdują się w prostej linii dróg morskich wywodzących się z Bliskiego Wschodu i w ten sposób są naturalnymi miejscami zatrzymywania się ludzi żyjących po Potopie.

Nielotne ptaki na wyspach prawdopodobnie są wynikiem mikroewolucji (czy lepiej – zmienności) ptaków, które tam doleciały. Przedstawiłem Świadectwo, że mogło to zajść w krótkim okresie czasu. Z tego powodu również nie musimy zakładać, że Bóg stworzył ptaki z nieużytecznymi skrzydłami.

(dokończenie nastąpi)

John Woodmorappe

(John Woodmorappe, „Studies in Creationism and Flood Geology”, *Acts & Facts* April 1993, vol. 22, No. 4, *Impact* #238; przedr. w *Creation Research Society Quarterly* September 1993, vol. 30, No. 2, s. 69-70. Za zgodą Redakcji *Acts & Facts*, *Creation Research Society Quarterly* i Autora z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski.)

PODZIĘKOWANIA

1. Johnowi A. Lynnowi, przewodniczącemu Christian Educational Services, Inc. z Indianapolis, Indiana, USA składam serdeczne podziękowania za ofiarowany mi czterokasetowy zestaw będący zapisem magnetofonowym seminarium pt. *The Creation-Evolution Controversy* (Spór kreacjonizm-ewolucjonizm).
2. Dziękuję profesorowi Phillipowi E. Johnsonowi z University of California at Berkeley, USA za przysłaną mi Jego książkę pt. **Darwin on Trial**, InterVarsity Press, Downers Grove, Illinois, 2nd edition 1993.
3. Profesorowi Michaelowi Baumanowi z Hillsdale College, Hillsdale, Michigan, USA serdecznie dziękuję za ofiarowaną mi pracę zbiorową, której był redaktorem: Michael Bauman (ed.), **Man and Creation. Perspectives on Science and Theology**, Hillsdale College Press, Hillsdale, Michigan 1993.

Mieczysław Pajewski

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.
Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.
Adres kontaktowy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądzyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica;
☎ (074) 52-34-74.
Redakcja biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski (redaktor naczelny), dr Ewa Abramczuk (członek redakcji). Ul. Ułanów 9/22, 20-554 Lublin.
Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.
All rights reserved.
Przedruk w całości lub w części dozwolony wyłącznie po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.
Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie utrzymuje jednolitego oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreacjonistów.
Numer zamknięto 16.03.1994.